

Jakub Gonciarz OP i Jarosław Krawiec OP
LISTY Z UKRAINY

Pierwsze 100 dni wojny



JAKUB GONCIARZ OP I JAROSŁAW KRAWIEC OP

Listy z Ukrainy
Pierwsze 100 dni wojny

© Copyright by Jarosław Krawiec OP & Jakub Gonciarz OP, 2022.

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2023

Redaktor prowadząca – JUSTYNA OLSZEWSKA

Redakcja – KATARZYNA SMARDZEWSKA

Korekta – LIDIA KOZŁOWSKA, KATARZYNA SMARDZEWSKA

Skład i łamanie – PILCROW STUDIO

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki i layoutu – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Fotografia (s. 2) – *Borodzianka, obwód kijowski*,

fot. OLEKSANDR RATUSHNIAK | flickr.com

ISBN 978-83-7906-646-9 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-647-6 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie 1

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

Spis treści

WSTĘP: Bagatele z oblężonego kraju —	5
LIST DO RODZINY DOMINIKAŃSKIEJ W UKRAINIE —	9
DZIEŃ POPRZEDZAJĄCY WOJNĘ: 23 lutego 2022 —	17
PIERWSZY DZIEŃ WOJNY: 24 lutego 2022 —	21
DRUGI DZIEŃ WOJNY: 25 lutego 2022 —	25
TRZECI DZIEŃ WOJNY: 26 lutego 2022 —	29
CZWARTY DZIEŃ WOJNY: 27 lutego 2022 —	37
PIĄTY DZIEŃ WOJNY: 28.02.2022 —	43
SZÓSTY DZIEŃ WOJNY: 1 marca 2022 —	51
SIÓDMY DZIEŃ WOJNY: 2 marca 2022 —	57
ÓSMY DZIEŃ WOJNY: 3 marca 2022 —	63
DZIEWIĄTY DZIEŃ WOJNY: 4 marca 2022 —	71
DZIESIĄTY DZIEŃ WOJNY: 5 marca 2022 —	77
JEDENASTY DZIEŃ WOJNY: 6 marca 2022 —	81
DWUNASTY DZIEŃ WOJNY: 7 marca 2022 —	89
TRZYNASTY DZIEŃ WOJNY: 8 marca 2022 —	93
CZTERNASTY DZIEŃ WOJNY: 9 marca 2022 —	101

PIĘTNASTY DZIEŃ WOJNY: 10 marca 2022	— 103
SZESNASTY DZIEŃ WOJNY: 11 marca 2022	— 111
SIEDEMNASTY DZIEŃ WOJNY: 12 marca 2022	— 115
OSIEMNASTY DZIEŃ WOJNY: 13 marca 2022	— 117
DZIEWIĘTNASTY DZIEŃ WOJNY: 14 marca 2022	— 125
DWUDZIESTY DZIEŃ WOJNY: 15 marca 2022	— 129
DWUDZIESTY PIERWSZY DZIEŃ WOJNY: 16 marca 2022	— 137
DWUDZIESTY DRUGI DZIEŃ WOJNY: 17 marca 2022	— 141
DWUDZIESTY CZWARTY DZIEŃ WOJNY: 19 marca 2022	— 143
DWUDZIESTY PIĄTY DZIEŃ WOJNY: 20 marca 2022	— 151
DWUDZIESTY SZÓSTY DZIEŃ WOJNY: 21 marca 2022	— 153
DWUDZIESTY SIÓDMY DZIEŃ WOJNY: 22 marca 2022	— 155
DWUDZIESTY DZIEWIĄTY DZIEŃ WOJNY: 24 marca 2022	— 161
TRZYDZIESTY DZIEŃ WOJNY: 25 marca 2022	— 163
TRZYDZIESTY PIERWSZY DZIEŃ WOJNY: 26 marca 2022	— 165
TRZYDZIESTY TRZECI DZIEŃ WOJNY: 28 marca 2022	— 173
TRZYDZIESTY CZWARTY DZIEŃ WOJNY: 29 marca 2022	— 175
TRZYDZIESTY PIĄTY DZIEŃ WOJNY: 30 marca 2022	— 177
TRZYDZIESTY SZÓSTY DZIEŃ WOJNY: 31 marca 2022	— 185
TRZYDZIESTY ÓSMY DZIEŃ WOJNY: 2 kwietnia 2022	— 187
CZTERDZIESTY DZIEŃ WOJNY: 4 kwietnia 2022	— 193
CZTERDZIESTY PIERWSZY DZIEŃ WOJNY: 5 kwietnia 2022	— 195
CZTERDZIESTY TRZECI DZIEŃ WOJNY: 7 kwietnia 2022	— 203
CZTERDZIESTY CZWARTY DZIEŃ WOJNY: 8 kwietnia 2022	— 205
CZTERDZIESTY SIÓDMY DZIEŃ WOJNY: 11 kwietnia 2022	— 213
CZTERDZIESTY ÓSMY DZIEŃ WOJNY: 12 kwietnia 2022	— 215
SIEDEMDZIESIĄTY PIERWSZY DZIEŃ WOJNY: 5 maja 2022	— 217
SIEDEMDZIESIĄTY SIÓDMY DZIEŃ WOJNY: 11 maja 2022	— 223
OSIEMDZIESIĄTY ÓSMY DZIEŃ WOJNY: 22 maja 2022	— 231
DZIEWIĘĆDZIESIĄTY PIĄTY DZIEŃ WOJNY: 29 maja 2022	— 239

DZIEWIĘDZIESIĄTY DZIEWIĄTY DZIEŃ

WOJNY: 2 czerwca 2022 — 247

SETNY DZIEŃ WOJNY: 3 czerwca 2022 — 249

ZAKOŃCZENIE — 257

OŚRODKI NIOSĄCE POMOC W UKRAINIE — 265

INDEKS FOTOGRAFII — 267

WSTĘP

Bagatele z oblężonego kraju

Wolałbym, żeby ta książka nigdy nie powstała. Wiem, że to bardzo słaby początek wstępu do książki napisanej przez moich współbraci, ale to święta prawda. Przez kilka lat byłem dyrektorem wydawnictwa Kairos i miałem zaszczyt przygotowywać do druku książki dominikanów z Wikariatu Ukrainy. Były wśród nich publikacje opowiadające o naszej tradycji, rozważania duchowe, rozprawy filozoficzne i teologiczne. Nie sądziłem jednak, że będę pisał wstęp do książki, która jest relacją z pierwszych stu dni wojny w Ukrainie. Dobrze się jednak stało, że listy naszych braci zostały zebrane w jednym miejscu. Dzięki tej książce możemy przypomnieć sobie, że wojna to nie tylko rzeczywistość wielkiej polityki, ale codzienność ludzi, którzy, okrutnie doświadczani, starają się zachować wiarę w Chrystusa.

Dominikanie pojawili się w Ukrainie w XIII wieku. Misja rozpoczęta przez Świętego Jacka była kilkakrotnie

przerywana z różnych powodów. Szczególnie wymowna jest legenda, mówiąca o jego ucieczce z płonącego Kijowa z Najświętszym Sakramentem w jednej i figurą Matki Bożej w drugiej ręce. To jeden z najpopularniejszych typów przedstawień polskiego świętego – tak powszechny, że w naszej percepcji bywa oderwany od swojego kontekstu. Jednak w bazylice świętych Jana i Pawła w Wenecji możemy podziwiać ogromnych rozmiarów fresk, którym Leonardo Bassano nam ten kontekst przybliży. Jacek kroczy po wodzie, w tle dostrzegamy płonące miasto i obóz wojsk nieprzyjaciela. Na bezpiecznym brzegu widzimy uchodźców. Jakiś człowiek próbuje podnieść ciało mężczyzny, prawdopodobnie już martwego. Jakaś matka pochyla się nad dzieckiem. Nie wiemy, czy dziecko żyje. Ludzie zgromadzeni wokół wyciągają ręce w kierunku Jacka, prosząc go o coś. Ktoś wznosi ręce do nieba.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że wszystko mogło wyglądać inaczej. Jacek prawdopodobnie wyjechał z Kijowa jeszcze przed najazdem Tatarów. Historycy zwracają uwagę na jeszcze jeden, poza atakiem wojskowym, możliwy powód opuszczenia miasta. Być może Jacek musiał zakończyć misję w Kijowie z powodu oporu kleru i wyższych warstw społeczeństwa niechętnie nastawionych do działalności łacinników. Jak było naprawdę, pewnie już się nie dowiemy. W obu przypadkach misja przegrała z realną polityką. Jednak w każdej legendzie jest ziarno prawdy i obraz Jacka kroczącego po wodzie, na tle płonącego miasta, od wieków kształtuje nowe pokolenia dominikanów.

Misja dominikanów na tych terenach była kilkakrotnie przerywana. Bracia powrócili na dobre do Kijowa na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Jednak już

wcześniej niektórzy z nich prowadzili działalność duszpasterską na terenie Związku Radzieckiego. Ojcowie Zygmunt Kozar, Reginald Wiśniowski i Aleksander Hauke-Ligowski systematycznie przyjeżdżali tu z posługą. Z tej posługi wyrosła nasza działalność w Czortkowie u grobu męczenników, którzy oddali życie za wiarę zabici przez NKWD. Miejsce to ukochał szczególnie ojciec Reginald, który stamtąd pochodził. W Fastowie, gdzie działał ojciec Zygmunt, rozwija się Centrum Świętego Marcina de Porrès, które, istniejąc przy parafii i współpracując z Caritas, kontynuuje działalność tego ubożego i miłosiernego misjonarza. Natomiast w Kijowie już od trzydziestu lat istnieje Instytut Świętego Tomasza z Akwinu, który w zamyśle ojca Aleksandra miał służyć odbudowaniu chrześcijańskiej inteligencji w Ukrainie. Życie tych braci, z których dwójka już opuściła ten świat, ocalało w dziełach, które rozpoczęli. W międzyczasie zostały otwarte jeszcze inne placówki. Bracia posługują wśród studentów we Lwowie, prowadzą parafie w Chmielnickim i Charkowie. Warto pamiętać, że od wielu lat opiekujemy się także parafią w Jałcie, która od 2014 roku pozostaje na terenie okupowanym przez Rosję.

Książka, którą trzymają Państwo w ręce, nie jest poświęcona geopolityce, lecz jest zapisem ludzkich głosów. Może się wydawać, że są to głosy zbyt ciche, aby zagłuszyć wybuchy rakiet i rozpacz spowodowaną utratą bliskich. W chrześcijaństwie wszystko zaczyna się jednak od rzeczy małych. Od zwykłego ludzkiego głosu. W powieści Hanny Malewskiej zatytułowanej *Przemija postać świata* liczący dziewięćdziesiąt trzy lata Kasjodor wygrzebuje z pogorzelska skrawek pergaminu, rozwija go i zauważa ledwie czytelne słowa zapisane po grecku. Jedno zdanie,

bez początku i bez końca. „... jakże piękny jest człowiek, gdy jest człowiekiem...”. Dalej czytamy:

[Kasjodor] zamknął oczy. Po chwili spod jego sinych powiek wytoczyły się dwie łzy. W trzy dni później wszedł do scriptorium z plikiem zrzyneków papirusowych, zszytym nicią brunionem, z którego sypał się jeszcze piasek. Była to *Ortografia*. Rankiem poprawiał ostatek słowa. Skończył. Do pół tuzina swoich skrybów, którzy pisali średnio prędko, rzekł: – Dziś weźcie nowe zwoje, bracia. Zaczynamy od początku¹.

Jaki będzie świat po tej wojnie, to zależy od ludzi, którzy jej doświadczają. Wybitny ukraiński kompozytor Wałentyn Silwestrow, który jest już w wieku Kasjodora z powieści Malewskiej, w jednym z ostatnich wywiadów stwierdza, że świat popadł w monumentalizm – aż dudni od globalnych idei. W tym świecie rodzi się pragnienie powrotu do ciszy. Nastąpiło zmęczenie tym, co monumentalne. Ogłuchliśmy od monumentalności. W ostatnich latach Silwestrow pisze przede wszystkim bagatele. Z języka francuskiego bagatela, to mała elegancka rzecz, drobiazg. „W sytuacji kruchości cywilizacji – mówi kompozytor – zwiększa się znaczenie tego, co małe. Wielkość cywilizacji opiera się o to, co małe. Jeśli «małe» jest autentyczne to również to, co wielkie będzie autentyczne”. *Listy z Ukrainy* są zbiorem właśnie takich drobiazgów, okrucich ludzkiego głosu, chrześcijańskiej wiary, owego ziarna, które wpadłszy w ziemię, przyniesie plon obfity.

WOJCIECH SURÓWKA OP

¹ H. Malewska, *Przemija postać świata*, tom 2: *Wojna*, Warszawa 1955, s. 456.

PIERWSZY DZIEŃ WOJNY

24 lutego 2022

O 5:00 czasu wschodnioeuropejskiego (4:00 czasu polskiego) rozpoczęła się inwazja Rosji na Ukrainę. Ataki rakietowe miały miejsce na cele w różnych częściach Ukrainy, w tym w Kijowie i Charkowie. Uderzenie z powietrza miało zniszczyć kluczowe punkty obrony. Prezydent Ukrainy ogłosił wprowadzenie w całym kraju stanu wojennego⁴.

#CZYŻBY_W_KIJOWIE?

Krótko: Na ulicach znacznie mniej ludzi i samochodów. Transport miejski działa bez zmian. Kolejki przed bankomatami i aptekami. Kantory i banki zawiesiły działalność. Więcej niż zwykle ludzi z większymi bagażami i torbami z zakupami. Bazar otwarty, ale klientów mniej niż zazwyczaj. Telefony i internet działają. Zamknięte szkoły i przedszkola. Jest ciszej niż zazwyczaj, a ludzie jakby zamyśleni.

JAKUB GONCIARZ OP

WIEŚCI Z UKRAINY

Drogie Siostry, Drodzy Bracia,
jeszcze wczoraj, pisząc do Was, wspominałem o „normalności”, która nad ranem się skończyła. Przed godz. 5:00

⁴ Kalendarium wojny w Ukrainie przytaczamy na podstawie Wikipedii, https://pl.wikipedia.org/wiki/kalendarium_inwazji_rosji_na_ukraine_-_luty_i_marzec_2022#24_lutego (dostęp: 22.08.2022).

obudził mnie telefon z Fastowa od Miszy Romaniwa i jego pytanie: „jak w Kijowie?”. W Fastowie słycać było wybuchy, gdy wojska rosyjskie bombardowały bazę wojsk lotniczych znajdującą się w Wasylkowie (między Fastowem i Kijowem). U nas była zupełna cisza i spokój. Rano pojechałem odprawić mszę świętą do karmelu. Podróż, która zwykle zajmuje 25 minut, trwała prawie godzinę i to tylko dlatego, że Google prowadził mnie bocznymi drogami. Siostry mają klasztor na obrzeżach miasta. Eucharystia w takich okolicznościach przynosi rzeczywiście pokój. Siostry, których w tym momencie jest pięć, mówiły, że zdecydowały się zostać w Kijowie i modlić. Mam nadzieję, że w kolejnych dniach uda nam się do nich dojechać, by odprawić mszę.

Rano oprócz korków przy każdym bankomacie były długie kolejki, podobnie przed stacjami benzynowymi oraz niektórymi sklepami. Wczoraj w nocy przyleciał z Krakowa do Kijowa pan Paweł Bębenek, muzyk i kompozytor, który miał poprowadzić w weekend warsztaty liturgiczne. Oczywiście nie będzie ich, a my po długich poszukiwaniach znaleźliśmy ostatnie bilety na pociągi, by pan Paweł mógł z przesiadkami wrócić do Polski i rodziny. Opatrzność czuwa, bo w drodze do Fastowa, skąd pan Paweł miał mieć pociąg, zajechaliśmy do ambasady, żeby zabrać rzeczy dla dzieciaków z Domu Świętego Marcina. Okazało się, że jakaś grupa Polaków właśnie formuje kolumnę samochodów i ruszają w stronę Polski. Ambasador pomógł znaleźć jedno miejsce w którymś z samochodów i pan Bębenek jest już w drodze (z pewnością dłuuuugiej) do Polski, oby tylko dotarł bezpiecznie. Z ulic w centrum miasta zniknęły korki. Złowroga pustka...

Szykujemy piwnicę w naszym kijowskim klasztorze. Może być potrzebna, biorąc pod uwagę, co się dzieje wokół. Tomek Samulnik pojechał ustawić się w długiej kolejce, by dotankować samochód. Właśnie dzwonił i mówił, że sprzedają tylko po 20 litrów, ale da się je na szczęście kupić.

Przed południem rozmawiałem ponownie z ojcem Ireneuszem Pogorelcewem, który jest w Charkowie. Mówi, że bombardowań nie słychać ani nie widać, ale niektórzy z parafian zjawili się w klasztorze z prośbą, by mogli się u nas zatrzymać. Irik stwierdził zdecydowanie (a jest teraz sam w klasztorze), że zostaje z nimi. Wokół Charkowa toczą się walki.

W Chmielnickim nad ranem słychać było samoloty. Jakub Nesterowicz mówił, że Rosjanie zbombardowali lotnisko wojskowe w okolicach miasta. Ojciec Igor Gnius opowiadał, że we Lwowie oprócz porannego wycia syren i komunikatów policji był spokój. O poranku, w katedrze lwowskiej, gdzie Igor szedł spowiadać, było więcej niż zwykle ludzi. W Czortkowie spokój.

Misza Romaniw organizuje żywność i co się da dla wszystkich ludzi, którzy są w Fastowie. Bardzo przy tej okazji dziękuję Wam za tak życzliwy odzew na mój wczorajszy list i przekazane wsparcie na utrzymanie dzieciaków z Mariupola. Te środki się bardzo przydadzą. Przed chwilą Misza mówił mi, że organizowana jest jeszcze trzecia grupa dzieci z tamtych stron, ale mają problem z wyjechaniem. Być może też dojedzie do Fastowa kilkunastoosobowa grupa z domu dziecka w Donbasie, która kontaktowała się w ostatnich dniach. W Fastowie nie ma jednostek wojskowych, więc trzymajmy się myśli, że nikomu nie przyjdzie do głowy atakować tego miasta.

Módlcie się za nas. Póki co telefony i internet działają, ale nie wiadomo, co może być dalej. Będę się starał w miarę możliwości przekazywać Wam codzienne informacje. Przepraszam, że nie nadążam z odpisywaniem na wszystkie prywatne powiadomienia.

Z pozdrowieniami

JAROSŁAW KRAWIEC OP

DRUGI DZIEŃ WOJNY

25 lutego 2022

W nocy z 24 na 25 lutego raketowy ostrzał celów w Kijowie był kontynuowany. Ministerstwo Obrony Ukrainy przyznało, że rosyjskie oddziały rozpoznawcze dotarły do północnych przedmieść Kijowa. W piątek 25 lutego wojska rosyjskie przejęły również kontrolę nad elektrownią atomową w Czarnobylu. Na południu trwały zacięte walki zwłaszcza w rejonie Mariupola nad Morzem Azowskim.

PORANEK – #CZYŻBY_W_KIJOWIE?

Krótko: Noc w naszym rejonie upłynęła cicho i spokojnie. Ponoć na lewym brzegu spadły pojedyncze rakiety i rozbił się na osiedlu zestrzelony samolot RU. Trochę osób spędziło noc w metrze lub innych schronach.

Wczoraj została wprowadzona w mieście godzina policyjna od 22:00 do 7:00. Zatem zaraz po 7:00 wsiadłem do auta, by u sióstr karmelitanek odprawić mszę i je wyspowiadać. Piętnaście kilometrów przez miasto przejechałem o wiele szybciej niż zazwyczaj, bo ruch na ulicach był „niedzielny”. Dwie obserwacje po drodze: 1) kilkanaście osób z plecaczkami jakby wracających do domu z nocy spędzonej w jakimś schronie; 2) większość stacji paliw już zamknięta, bo sprzedały wszystko, co było, przed nielicznymi jeszcze kolejki po kilkanaście samochodów. Przed bankomatami i aptekami już nie ma kolejek, bo pewnie skończyły się zasoby.

Wracając do klasztoru inną drogą, spotkałem się z nową rzeczywistością. Gigantyczny korek w stronę zachodnią. Trzy pasy zatkane na kilka kilometrów. Ponoć nie mogą się już wydostać w tym kierunku, bo armia UA zburzyła strategiczny most. Bliżej centrum Kijowa chłopcy robią okopy, stanowiska strzeleckie, ustawiany był BTR.

Właśnie rozległy się syreny. Zobaczymy, co oznaczają.

A my staramy się robić swoje, czyli prowadzić regularne życie dominikańskie.

POPOŁUDNIE – #CZYŻBY_W_KIJOWIE?

Krótko: Wyszedłem po obiedzie, by zobaczyć, co się w mieście dzieje. Zmiany przez dobę są spore. Na ulicach i chodnikach jeszcze puściej niż wczoraj. Zwłaszcza w centrum miasta, gdzie zazwyczaj łazili turyści. Ludzi można spotkać w sklepach spożywczych (sieci działają i jest jeszcze w czym wybierać), i między blokami. Trochę osób koczuje w metrze lub podziemnych parkingach. Bywa, że są tam razem ze swymi zwierzakami. Jeździ darmowe metro (dostępne podziemne stacje), ale innych publicznych środków transportu już nie widać. Nieustannie można spotkać osoby z bagażami i karimatami, udające się w bezpieczne miejsca. Swoją drogą, także w naszym klasztorze zatrzymało się kilkanaście znajomych osób, którym trudno było pozostać samemu w mieszkaniu.

Po wyjściu z klasztoru, od północnego zachodu słychać było głuchoe odgłosy artylerii (chyba?), w niektórych miejscach czuć było jakby palony papier. Wracając, już nie słyszałem obcych odgłosów.

Ważne budynki w centrum obstawione są przez różne służby. Gdzieniegdzie chodzą czujne patrole: musiałem się



*Rodzina szuka schronienia
w kijowskich podziemiach metra*

OLEKSANDR RATUSHNIAK

przed jednym tłumaczyć: kto, co i dlaczego. Robienie zdjęć aparatem jest obecnie bardzo podejrzane (dobrze, że aparat i czystą kartę miałem w plecaku). A samotny facet szwendający się bez celu jeszcze bardziej. Ale zakończyło się spokojnie.

Co ciekawe, w metrze już nikt nie przypomina o noszeniu maseczki i trzymaniu dystansu. Skala nowego problemu wyraźnie przebiła poprzedni.

JAKUB GONCIARZ OP

TRZECI DZIEŃ WOJNY

26 lutego 2022

W sobotę 26 lutego nadal trwały ostrzeliwania Kijowa. Media światowe udostępniły zdjęcia i nagrania zniszczonego raketą manewrującą cywilnego wieżowca mieszkalnego. Władze miejskie Kijowa ogłosiły, że godzina policyjna zacznie się w sobotę 26 lutego o 17:00 i trwać będzie aż do poniedziałku 28 lutego do 8:00 (tj. także przez całą niedzielę, łącznie 39 godzin).

PORANEK – #CZYŻBY_W_KIJOWIE?

Wczoraj wieczorem wspólne nieszpory, msza i różaniec razem z nowymi mieszkańcami naszego klasztoru. Potem odprawa: informacje techniczne, zasady życia, wymiana kontaktów.

W sąsiednim bloku w oknach zgasły niemal wszystkie światła. Mieszkańcy pewnie wyjechali.

Zasypiałem przy dźwięku syren. Zrezygnowałem więc z przebierania się w pidżamę, by móc sprawniej dostać się do piwnicy, gdyby była taka potrzeba. Niektórzy bracia spędzili noc w piwnicy.

Po 5 rano zbudziły mnie pojedyncze strzały z broni ręcznej. Potem wszystko ucichło.

Jest prąd, gaz, woda, internet.

O 7:30 zaczynamy wspólnie dzień jutrznią. Niech Pan nam błogosławi!

POŁUDNIE – #CZYŻBY_W_KIJOWIE?

Zwyczajne rzeczy nabierają nowego znaczenia: odkurzenie kaplicy staje się znakiem nadziei, a wspólny obiad ma rangę święta. Wyznaczenie obowiązków liturgicznych na cały tydzień do przodu jest czymś odważnym.

Okoliczności się zmieniają. Właśnie ogłoszono godzinę policyjną od 17:00 do 8:00. Związane to jest z realnym zagrożeniem ze strony grup dywersyjnych, które – w takim czy innym przebraniu – przenikają do miasta. Teraz język, jakim się ktoś posługuje, ma szczególne znaczenie.

Przed południem pięcioro z naszej ekipy (w tym dwóch op) pojechało oddać krew.

Inni rozeszli się w poszukiwaniu chleba, by zrobić zapas na najbliższe dni. Dziś większość sklepów jest już zamknięta, pewnie bardziej z powodu braku personelu niż towarów. Od rana nie jeździ metro, a więc poruszanie się po mieście zostało radykalnie ograniczone. Stacje cały czas służą jako schrony.

Na mieście sporo posterunków pospolitego ruszenia, dla utrzymania porządku.

W związku z godziną policyjną niedzielną mszę przenosimy na 12:00.

WIECZÓR – #CZYŻBY_W_KIJOWIE?

Krótko: Sporo osób, w porównaniu z dniem wczorajszym, wyszło dziś na ulice. Wyciągnęła ich z domu pewnie nie tylko słoneczna pogoda, ale też perspektywa godziny policyjnej. Jak się okazało, trwa ona od sobotniego popołudnia do poniedziałku rano, ale bez przerwy. Zatem nasz pomysł przeniesienia niedzielnej mszy na środek dnia, by umożliwić innym uczestnictwo, spalił na panewce. Pewnie skończy

się na transmisji w internecie mszy o 19:00. Na razie możemy poczuć się jak w klasztorze klauzurowym.

Każdy, kto w czasie godziny policyjnej wyjdzie bez pozwolenia, ma być traktowany jako dywersant lub zwiadowca. Zatem może już nie wrócić do domu.

Niektóre skrzyżowania obsadzone są przez „pospolite ruszenie”. Ochotnicy z karabinami, w cywilnym ubraniu, w różnym wieku i płci. Znakiem rozpoznawczym jest żółta opaska na ramieniu. Kontrolują ludzi i samochody.

W jednym z nielicznych otwartych sklepów, do jakiego zaszedłem, z półek zniknęły produkty trwałe. Z oporem, ale z braku innych możliwości, znajdują się chętni nawet na ekologiczną mąkę pszenną czy ryżową w wysokich cenach.

Byłem jednym z ostatnich, których wpuszczono do sklepu. Potem można było z niego jedynie wyjść.

W oddali słychać czasem pomruki artylerii. Czasem pojawiają się w internecie wezwania do zejścia do schronów. Ale póki co, w pobliżu jest spokojnie.

I jeszcze jedno. W ostatnich dniach sporo osób zaprasza mnie do grona znajomych na Facebooku. Dziękuję za te zaproszenia. Jest to miłe. Jednak od dawna mam zasadę, że odpowiadam pozytywnie, jedynie jeśli kogoś znam osobiście. Zatem gdyby ktoś miał jakąś sprawę do mnie, to proszę pisać prywatnie przez Messengera.

JAKUB GONCIARZ OP

WIEŚCI Z UKRAINY

Drogie Siostry, Drodzy Bracia,
niedawno wróciłem z zakupów – udało się znaleźć w okolicy otwarty market, bo generalnie w Kijowie prawie

wszystko jest zamknięte, więc siadam, by opisać, co się u nas dzieje.

Zapowiadała się trudna i niebezpieczna noc w stolicy Ukrainy. Na szczęście ostrzeżenia o możliwych masowych bombardowaniach się nie potwierdziły, choć w różnych rejonach miasta toczyły się walki, zarówno przy użyciu ciężkiego sprzętu, jak i uliczne strzelaniny. Sporo też walk rozegrało się w okolicach Kijowa, m.in. w rejonie Wasylkowa, czyli w kierunku fastowskim. Kiedy skończyliśmy jutrznię, pojawiły się informacje, że miasto jest „czyste” i udało się przepędzić wroga. Słysząc również teraz, gdy siedzę przy komputerze, od czasu do czasu jakieś wybuchy z oddali.

Dzisiejszy dzień od rana jest słoneczny, co zachęca do wyjścia z domu, choć spacerzy nie są zbyt wskazane ze względu na możliwość wpadnięcia pod ostrzał. Jeśli coś jednak jest ważnego do załatwienia na zewnątrz, to trzeba działać. Bracia Ołeksandr i Tomasz pojechali rano oddać krew. Jeśli nam się uda dotrzeć do centrum i katedry, to odbierzemy zestawy medyczne, które rozdaje księżom kuria biskupia. Niestety, choć mamy lekarkę wśród osób, które u nas zamieszkały, to nie mamy zbyt wielu środków medycznych na wypadek, gdyby były potrzebne.

Ludzi jest trochę na ulicach Kijowa. Sporo też z bronią – sprawdzają dokumenty, zwłaszcza mężczyznom; i są samochody. W drodze do sklepu mijałem jeden z takich check-pointów. Wśród broniących Kijowa są też kobiety – na tym punkcie kontrolnym była jedna piękna młoda Ukrainka z karabinem na ramieniu. Ale mnie akurat sprawdzał starszy brodaty pan. Polski paszport nie wzbudza jednak żadnych podejrzeń, a w obecnej sytuacji raczej sympatię.

Metro zostało zamienione na schrony i kursuje tylko przez krótki czas w ciągu dnia. Póki co jest łączność (telefony i internet), woda, światło, gaz.

Część z nas, w tym ja, spędziła noc w piwnicy. Nasz klasztor ma dwie piwnice, które są równocześnie pomieszczeniami duszpasterskimi, więc standard mamy niezły. W tym momencie jedna z piwnic jest dla kobiet, które się u nas zatrzymały, a druga dla nas i innych mężczyzn. Kilkanaście osób z nami związanych poprosiło bowiem o możliwość czasowego zatrzymania się u nas, bo mieszkają w niebezpiecznych rejonach miasta albo samemu, albo w byle jakich budynkach, bez dostępu do piwnic czy schronów. Nasza „wojenna wspólnota” radykalnie się więc powiększyła.

W Fastowie w nocy odbywały się uliczne strzelaniny. Ukraińskie miejscowe służby rozprawiły się z rosyjskimi dywersantami, także w pobliżu naszego klasztoru. Dlatego część osób schowała się w kaplicy pod kościołem. Ojciec Misza ma kontakt z miejscowymi władzami, które w miarę możliwości starają się zapewniać bezpieczeństwo w naszej okolicy, wiedząc przecież, że Dom Świętego Marcina jest teraz tymczasowym domem wielu ludzi, w tym dzieci, które schroniły się przed niebezpieczeństwem.

Grupa 30 dzieci z Mariupola wyjechała wczoraj do Polski, gdzie przyjmie ich jedna z parafii, ale przyjechała kolejna „trzydziestka” z obwodu donieckiego. Najmłodszy z nich, Dawid ma tylko 16 dni i pochodzi ze wsi Zaitsevo (Zhovanka) z okolic Bachmutu w obwodzie donieckim. Schronienie w Fastowie znaleźli także ludzie uciekający z Kijowa, w tym jakiś zagraniczny lekarz oraz instruktor pierwszej pomocy z Czerwonego Krzyża, więc szkołą przy

okazji ludzi w Centrum Świętego Marcina. Bracia i siostry trzymają się dobrze. Jeśli warunki na to pozwolą i będzie można bezpiecznie dojechać samochodem do Fastowa, będę chciał się tam wybrać w najbliższym czasie, by odwiedzić braci i zawieźć przy okazji pomoc, która utknęła u nas w Kijowie przed kilkoma dniami. Trudno powiedzieć, czy i kiedy będzie to możliwe i bezpieczne.

Ojciec Ireneusz z grupą parafian wyjechał przedwczoraj z Charkowa do Jazłowca (niedaleko Czortkowa, zachodnia Ukraina). Dotarli bezpiecznie i mówił mi, że planują jechać na Zakarpacie. Rozmawiałem przed chwilą z naszym bratem biskupem Mikołajem. Bardzo serdecznie wszystkich Was pozdrawia! Dużo się modli o pokój – wczoraj pół nocy czuwali w katedrze – ale też organizuje miejsce dla przyjęcia uciekających przed wojną ludzi. Chce napisać list do swoich diecezjan, by prosić o życzliwość w przyjmowaniu uchodźców wojennych w swoich domach. Na Zakarpaciu nie było do tej pory żadnych działań wojennych.

We Lwowie w miarę spokojnie, choć też w nocy były syreny ostrzegające przed możliwym atakiem. Wieczorami na ulicach pustawo – co jak na Lwów jest czymś całkowicie nienormalnym. W Czortkowie także spokój. Rozmawiałem z ojcem Julianem Różyckim, który właśnie szedł do kościoła odprawić południową mszę świętą i mówił, że również znacznie mniej ludzi na ulicach, część sklepów zamkniętych. W Chmielnickim spokój. Udało się, choć droga zajęła trochę czasu, wrócić do Chmielnickiego ojcu Włodzimierzowi, który jeszcze przed wybuchem wojny pojechał do Polski. Ojciec Jakub Nesterowicz mówi, że sporo ludzi zgłasza się do wojska, by bronić Ojczyzny, w tym młodzież z naszego duszpasterstwa.

Bardzo Wam dziękujemy za modlitwę oraz wszelkie słowa wsparcia i solidarności. Staramy się odpowiadać, ale nie zawsze uda się nadążyć przy tej liczbie maili, powiadomień i telefonów. Dziękujemy, że jesteście z nami i pomagacie Ukrainie na różne sposoby. Także materialnie. Na saldach naszych rachunków bankowych odbija się Wasza wrażliwość, współczucie i hojność. Środki już się przydają: choćby jest za co robić zakupy dla tych wszystkich, co są z nami, bo wciąż działa możliwość płacenia kartą bankową. To prozaiczna sprawa, ale w tym momencie dla nas ważna, a Wy tworzycie dobro dla ludzi, którzy znaleźli się na wojnie. Pomagajcie też jak możecie Ukraińcom, którzy schronili się w Polsce. Mężczyzn w wieku poborowym Ukraina już nie wypuszcza za granicę, więc same kobiety, zwłaszcza z dziećmi, potrzebują Waszego wsparcia.

Serdecznie Was wszystkich pozdrawiamy i polecamy się opiece Opiekunki naszego Zakonu, Świętego Jacka oraz Świętego Michała Archanioła, który jest patronem naszego dominikańskiego wikariatu Ukrainy.

JAROSŁAW KRAWIEC OP

24 lutego 2022 roku oczy całego świata zwróciły się w stronę Ukrainy. Kraj został zaatakowany przez Federację Rosyjską, a Ukraińcom przyszło się zmierzyć z brutalną przemocą. Zamieszczone w niniejszej książce listy z pierwszych stu dni wojny to zapis doświadczeń tych, którzy znaleźli się w dwóch rzeczywistościach: bezsensownego krwawego konfliktu i codzienności wypełnionej dobrem płynącym z tak wielu stron. Nie znajdziemy tu polityki ani opisów wojskowych strategii. Przeczytamy za to o ludziach – zmagających się z wojenną codziennością, odważnych, solidarnych.

Cena det. 44,90 zł		niedziela	GOŚĆ MIEJSCY	idziemy
ISBN 978-83-7906-646-9	wdrodze.pl	PRESENIODNIK KATOLICKI	Christianitas	w drodze misyjne.com
	Patronat medialny:	WNI NATYKAZNIERSZE	Aleteia.pl	misyjne.pl
9 788379 066469		OPOKA.	dominikanie.pl	NADZIEJA
		DDA	MAUS	